

12. O niektórych chorobach

Autor tekstu: **Młot na czarownice**

Insze zaś choroby, którymi czarownice ciała ludzkie zarażają, to jest: ślepotą, gwałtownymi chorobami, morzeniem bezmiernym, kto dostatecznie wyliczyć może. Przywiedziem wszakże niektóre z tych, na któreśmy oczyma naszymi patrzali.

Pod ten właśnie czas gdy w mieście Isburgu Inquisicia strony czarownic odprawowana była, między inszymi przypadkami, ten też był ogłoszony. Niektóra uczciwa białogłowa małżonka jednego z dworzan Arcyksiążęcych, przy obecności pisarza według prawa zeznała: Iż za czasu panieństwa jej, gdy pewnemu mieszczaninowi służyła, trafiło się, że pani jej głowy ciężkie bolenie cierpiała, dla którego holu uleczenia, gdy jakaś niewiasta przysłała, żeby swoim przymawianiem boleść głowy uśmierzyła. Ja (powieda) pilniem się jej sprawie przypatrowała, i widziałam, że przeciw przyrodzeniu wody wylanej, na jakąś miseczkę, ona woda w garku inszym znaleziona była, z przydawaniem pewnych ceremonij którym tu miejsca nie masz. Ja widząc, iż pani moja w boleści głowy żadnej folgi nie czuje, nieco się obruszywszy, rzekłam do czarownicy: Nie wiem, co czynicie miła pani, widzę że czarami takimi się paracie dla pożytku swego. Na co czarownica zaraz odpowiedziała, jeślim jest czarownica, abo nie, doświadczysz tego dnia trzeciego, co się tej ziściło. Abowiem dnia trzeciego gdym usiadła do przedzenia kądziele, okrutna boleść ciało moje opanowała. Naprzód wewnątrz mię ból napadł, że nie było miejsca w ciele, w którym bym srogiego klucia nie czuła. Powtóre tak mi się widziało, jakoby mi kto na głowę żarzyste węgle sypał. Na ostatek na ciele od głowy, aż do stopy nie było miejsca igłą pchnąć, gdzieby jątrzystej krosty nie było, w których boleściach krzycząc, a śmierci jeno pragnąc, do czwartego dnia trwała. Po tym mąż paniej mojej rozkazał mi, żebym do stajniej jednej weszła, Ktoremu rozkazaniu jego posłuszna będąc, jakom nalżej mogła szłam za nim gdyśmy przyszli przed wrota stajenne, rzecze mi: Oto węzełek sukna białego jest nade drzwiami stajennemi. Rzekłam ja: widzę panie moj. rzecze on ile możesz usiłuj, żebyś go zrzuciła, bo podobno lepiej się będziesz. Za czym ja com mogła, jedną ręką wrót się trzymając, drugą węzełka dosięgła. Rzecze Pan odwiąż, a przypatrz się pilnie co tam jest. Tedy ja węzełek rozwiązawszy znalazłam tam wiele rzeczy zawiązanych, mianowicie ziarna jakieś białe na kształt krost moich, także nasienia pewne i jarzyny na którym ja i patrzeć przedtymnie mogła. [...] widziałam także kości węzowe i inszych zwierząt. Na które rzeczy zdumiawszy się, pytałam pana coby z tym czynić kazał. Który rzekł, żebym wszystko w ogień wrzuciła. Wrzuciłam tedy, aż oto zaraz nie w godzinie, ani w ćwierć, ale we mgnieniu oka, skorom one rzeczy w ogień wrzuciła, do pierwszego zdrowia zupełniem przysłała. A iż wiele rzeczy na panią jej urzędownie było powiedzianych, dla których o czary barzo była podejrzana, osobliwie iż towarzystwo z nimi ustawicznie miała, rzecz jest podobna, że wiedząc o czarach tam położonych, mężowi o tym powiedziała: i tak po pokazaniu i spaleniu do zdrowia pierwszego przysłała.

Trafiło się i drugie uczarowanie inszej białejgłowy w tymże mieście, które tu wspomnieć dla ohydzenia tej bezbożności należy. Mężatka jedna uczciwa przed urząd przyszedłszy, według prawa zeznała: W tyle mówi domu mego, mam ogród, któremu jest przyległy inszy ogród sąmsiady mojej, gdym tedy dnia jednego widziała ścieżkę z ogroda sąmsiady mojej do ogroda mego, z żalością tego używałam, i stojąc we drzwiach ogrodu, narzekałam, tak o ścieżce jako i o szkodę. Sąmsiada ona natychmiast nadeszła, pytając, jeślibym ją miała za podejrzaną. Ktorego pytania jej zlekszy się ją, iżem o niej niedobrze słuchała, nic inszego nie rzekłam, ślad po trawie, szkodę pokazuję. Ona tedy rozgniewawszy się, żem podobno k woli jej, nie chciała się z nią swarzyć, szemrząc odeszła, które szemranie jej, aczem słyszała, alem go nie rozumiała. Po małym tedy czasie napadła mię wielka choroba z boleścią w żywocie i z srogim morzeniem także kluciem, z lewej strony na prawą, i opak, nie inaczej jakoby dwiema mieczmi, abo nożami ciało przebijał, i tak we dnie i w nocy wołaniem moim wszystkim sąmsiadom przykrzyłam się, którzy dla pociechy gdy do mnie roźnie przychodzili, trafiło się, że przyszedł też garncarz niejaki, który namienionej sąmsiady mojej czarownicy jako cudzołożnice zażywał, mię żeby nawiedził, i żałując choroby mojej, pocieszywszy nowy odszedł. Nazajutrz wszakże raniuchno wrócił się, i ciesząc mię rzekł. Doświadcz jeśli ta choroba z czarów się wam przytrafiła, co jeśliby tak było, przydziecie do zdrowia za moim staraniem. Rospuściwszy tedy ołów nademną na łożu leżącą, w miseczkę wody lał go, a gdy się obraz jakiś, i wyobrażenia

rozmaitych rzeczy na ołowie wyraziły. Rzekł, otóż macie tę chorobę z czarów, których część niemałą pod progiem domu znajdziemy. Przystąpmyż tedy tam, a wyjąwszy je z miejsca lepiej się mieć będziecie. I tak mąż mój z nim społecznie poszedł do miejsca czarów onych. Gdzie przyszedłszy garncarz, próg podniósł, i rozkazał mężowi memu, żeby w dół odkryty rękę wpuścił, a cokolwiek by tam znalazł, żeby wyjął, co wszystko uczynił. Abowiem naprzód obrazek jakiś woskowy wzdłuż na piędź wszędzie zdzorawiony, mając dwie igły, w bokach sobie przeciwnych, na kształt boleści jej, którą miała wzajem w bokach to prawym, to w lewym, wyjął. Po tym węzełków niemało rozmaitych, tak ziarna, nasienia, jako i kości w sobie zamykających. Co wszystko gdy w ogień było wrzucono, przyszedłam wprawdzie do zdrowia, ale nie dostatecznie. Choć abowiem mię kolka, i morzenie opuściło, i chęć do jedzenia zupełna się przywróciła, wszakże i do tego czasu do pierwszego zdrowia zupełniem nie przyszła. O co gdym pytała garncarza, odpowiedział: że gdzie indziej jeszcze czary są zakryte, których znaleźć niemożę. A gdym pytała, jakim sposobem te pierwsze czary wynalazł, odpowiedział: że z miłości, która przed przyjacielem nic nie zatai. Przeto gdy on z cudzołożnicą obcował, poznałam swoje sąmsiadkę, z dowodem tak wielkiego podejrzenia. To wszystko chorą będąc zeznawała.

Ale gdybym chciał wspomnieć wszystko, co się w tym jednym miasteczku pokazało, byłaby książka niemała. Barzo ich abowiem wiele było ślepych, chromych, wyschłych, i rozmaitymi chorobami udręczonych, którzy według prawa zeznali, że te wszystkie choroby od czarownic mają, jedni na czas krótki, a drudzy aż do śmierci. Także iż się im wszystko stało według powieści i pogrózek czarownic, bądź to w chorobie jakiej, bądź w śmierci inszym. Co stąd pochodzi, że ziemia ta, ma obywatele z większej części szlachtę, którzy próżnowaniem się bawią. A iż próżnowanie jest żagwią do grzechu dla życia nieporządnego z białymi głowami, gdy nieuczciwe białogłowy dla uczciwych małżonek porzucali, z rzadka się trafiło, żeby w sposób pomsty od białych głów porzuconych, mąż albo żona uczarowani nie byli, lecz nie tak się to często między męską płcią, jako między białogłowską najdowało, podobno dla tego, ile się domyślić możemy, żeby żony pomorzywszy albo posuszywszy do pierwszych swych nałożnic, mężowie się wracali. Abowiem i kucharz jeden Arcyksiążęcy pojawiający w małżeństwo uczciwą białogłową cudzoziemkę. Nałożnica jego czarownica na potkaniu jawnie, co wiele ludzi uczciwych słyszało, onej żonie jego czarami i śmiercią pogroziła, wyciągnawszy rękę mówiąc: Niedługo się ucieszysz z męża twego. Zaczynam zaraz nazajutrz w chorobę wpadła, i w krótkim czasie umarła, przy skonaniu zeznawając. Iż umieram, że mię ona czarownica czarami swymi za Bożym dopuszczeniem zabiła [...]

Tak też czarami jako o tym pospolita jest wieść żołnierz niektóry był zatracony i inszych wiele których opuszczam. Między którymi jest komornik [1] jeden, który kwoli nałożnicy swojej, nocować się z nią obiecawszy, po tym dla pewnych spraw, które go zaszły, oznajmił jej przez chłopca, iż onej nocy nie mógł do niej przybyć. Ona rozgniewawszy się: Powiedz (mówi) Panu swemu, że niedługo będzie ze mnie żarty stroił. Nazajutrz tedy zachorzał a w kilka dni umarł. Czy takie czarownice, które sędziów, wejrzeniem tylko samym czarują, że im szkodzić niemożę, także też i o rzeczy główne obwinionym i na próbę danym, umieją milczenie sprawić, że ich występki nie mogą być objawione.

Są i takie, które Krucyfix bicznymi siekąc, albo nożmi koląc dla odprawowania czarów, obelżywych słów przeciw błogosławionej Panny czystości, i zbawiciela naszego, z jej niepokalanego żywota narodzeniu zażywają. Słów tych i spraw ich bezbożnych wspominać nie trzeba, ponieważ barzo uszy pobożnych ludzi obrażają, są jednak na piśmie schowane: jako krzczona niektóra żydówka inszych białych głów nauczyła była: z których jedna Walburgis imieniem, w tym roku bliska śmierci będąc, gdy ją do pokuty czynienia upominano, zawołała: ciało i duszę moją oddałam szatanowi, ani mam nadzieje żadnej zbawienia, i tak skończyła.

To wszystko nie ku hańbie, ale ku chwale Arcyksiążęcia Jego M-ci napisano jest, ponieważ jako P. Chrześcijański, i prawdziwy miłośnik religii Katolickiej dla wykorzenia ich z Biskupstwem Brykseeńskim wielkie staranie i prace podejmował. Niejmnie też to wszystko wspomnieliśmy dla ohydzenia tej bezbożności: żeby ci którzy krzywd ludzkich srodze bronią, daleko pilniej i srożej krzywdy Boga wszechmocnego i obelżenia wiary Katolickiej, bez wszelkiego względu na rzeczy doczesne bronili, bo wszystkich czarowników napredniejszy grunt jest stępienie wiary.

Przypisy:

[1] Komornik - pokojowiec, sługa dworski

(Publikacja: 06-07-2002 Ostatnia zmiana: 25-01-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,984>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl